**Blaski i cienie Pokojowej Nagrody Nobla za 2022 r.**

Przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla za 2022 r. odbywało się w cieniu inwazji Rosji na Ukrainę. W gronie faworytów Norweski Instytut Badań nad Pokojem wymieniał białoruską opozycjonistkę Swietłanę Cichanouską oraz rosyjskiego więźnia politycznego Aleksieja Nawalnego. W uzasadnieniu eksperci podkreślali zasługi powyższych działaczy w walce z opresyjnym reżimem autorytarnym w swoim kraju oraz sprzeciw wobec wojny w Ukrainie, prowadzonej przez Rosję przy wsparciu Białorusi. Ponadto brano pod uwagę także Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, który nakazał Rosji natychmiastowe zawieszenie tzw. operacji wojskowej w Ukrainie. Na listach bukmacherów czołową pozycję zajmował prezydent Wołodymyr Zełenski jako reprezentant narodu ukraińskiego dzielnie walczącego z rosyjskim najeźdźcą w obronie wartości demokratycznych.

Decyzja Norweskiego Komitetu Noblowskiego zaskoczyła obserwatorów wydarzeń międzynarodowych. Laureatami Pokojowej Nagrody Nobla za 2022 r. zostali białoruski obrońca praw człowieka Aleś Bialacki oraz rosyjski Memoriał i ukraińskie Centrum Wolności Obywatelskich. W uzasadnieniu podkreślono, że laureaci reprezentują społeczeństwo obywatelskie, przez wiele lat bronili praw człowieka i krytykowali władze. Ponadto podejmowali wysiłek udokumentowania zbrodni wojennych, łamania praw człowieka i nadużycia władzy. Wspólnie pokazują ważność społeczeństwa obywatelskiego dla pokoju i demokracji. Niewątpliwie każdy z laureatów z osobna zasługuje na Pokojową Nagrodę Nobla, natomiast „nagroda zespołowa” w powyższym zestawieniu budzi wiele zastrzeżeń. Norweski Komitet Noblowski promując wartości uniwersalne w postaci praw człowieka, demokracji i pokoju nie uwzględnił specyfiki narodowej oraz szerszego kontekstu wojny rosyjsko-ukraińskiej.

Na polu obrony praw człowieka i podstawowych wolności należy pozytywnie ocenić działalność Alesia Bialackiego i Stowarzyszenia Memoriał, przeciwstawiających się reżimom twardego autorytaryzmu, odpowiednio na Białorusi i w Rosji. Działając w trudnych warunkach opresyjnych reżimów oraz deficytu podstawowych praw i wolności obywatelskich wykazują godną podziwu odwagę i upór w obronie wartości demokratycznych. Rosyjskie władze prześladowały, a następnie zdelegalizowały Stowarzyszenie Memoriał, ponieważ organizacja badała i upowszechniała wiedzę na temat zbrodni reżimu komunistycznego. Natomiast Aleś Bialacki, mając antykomunistyczny rodowód w niepodległej Białorusi kontynuował walkę o podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Stanowczo opowiadał się przeciwko zwijaniu reform demokratycznych i utrwaleniu dyktatury Aleksandra Łukaszenki. W tym celu powołał Centrum obrony Praw Człowieka „Wiosna”. Z kolei ukraińskie Centrum Wolności Obywatelskich powstało po rewolucji pomarańczowej i rozwinęło skrzydła podczas rewolucji godności w zupełnie innej rzeczywistości politycznej. Aktualnie organizacja zajmuje się dokumentowaniem rosyjskich zbrodni wojennych. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z działaniem w warunkach twardego autorytaryzmu, w których władza jest zdolna do wyeliminowania opozycji wszelkimi możliwymi sposobami. Natomiast w Ukrainie ukształtował się system wadliwej demokracji, generalnie respektujący pluralizm polityczny oraz podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Niewyeksponowanie tego kontekstu w uzasadnieniu Norweskiego Komitetu Noblowskiego powoduje, że reżimy polityczne Białorusi, Rosji i Ukrainy postawiono w jednym szeregu – państw niedemokratycznych. Jest to jeden z powodów, dla których Ukraina z pewnym dystansem podeszła do swojej pierwszej nagrody Nobla. Ukraińców, skutecznie walczących w obronie wartości demokratycznych w okresie rewolucji (pomarańczowej i godności) oraz rosyjskiej inwazji, zestawiono z przedstawicielami narodów „raczkujących” na polu walki o demokrację. Kolejnym problemem jest wrzucenie do jednego worka Białorusinów, Rosjan i Ukraińców, co w państwie naddnieprzańskim budzi złe konotacje związane z ideologią „ruskiego miru”, którego głównym paradygmatem jest kulturowo-cywilizacyjna jedność trójjedynego narodu ruskiego. W Rosji na podstawie powyższej ideologii władza świecka (Władimir Putin) i kościelna (patriarcha Cyryl) odmawia Ukraińcom prawa do niepodległości i odrębności oraz formułuje zbrodnicze koncepcje rozwiązania kwestii ukraińskiej. Zamiast nieświadomego wspierania rosyjskich paradygmatów imperialistycznych Norweski Komitet Noblowski mógł rozważyć możliwość przyznania przedstawicielowi Ukrainy literackiej Nagrody Nobla. W gronie pretendentów wymieniano m.in. nazwisko Serhija Żadana, znanego ukraińskiego pisarza i poety, działacza i krytyka literackiego, który pochodzi z Donbasu i wspiera walczący z rosyjską inwazją Charków. Powyższa nagroda byłaby oceną zarówno bogatego i cenionego dorobku literackiego, jak i sprzeciwem wobec wojny oraz rosyjskiego imperializmu kulturowego.

Przyznanie nagrody przedstawicielom trzech narodów, z których jeden jest ofiarą brutalnej wciąż trwającej agresji ze strony dwóch pozostałych, wydaje się być nie do końca przemyślaną decyzją. W warunkach trwającej wojny rosyjsko-ukraińskiej, gdzie również Białoruś występuje jako strona konfliktu, inicjatywa Norweskiego Komitetu Noblowskiego w sprawie pojednania „bratnich” narodów przypomina nieudany pomysł Watykanu sprzed kilku miesięcy. Wspólne nabożeństwo Drogi Krzyżowej odprawiane przez Ukrainkę i Rosjankę mieściło się w formule pojednania, ale czas do realizacji takiej inicjatywy wybrano fatalnie. Najpierw należy doprowadzić do zaprzestania zbrodniczej agresji, pokuty i zadośćuczynienia, a dopiero wtedy otwierać kolejny rozdział - przebaczenia i pojednania.

Podsumowując możemy konstatować, że indywidualnie laureaci Pokojowej Nagrody Nobla za 2022 r. w pełni zasługują na to wyróżnienie, natomiast przyznanie „nagrody zespołowej” pomimo szczytnych założeń posiada szereg wad. Po pierwsze, nastąpiło nieuzasadnione zrównanie reżimów politycznych Rosji, Białorusi i Ukrainy w zakresie podstawowych praw i wolności obywatelskich. Po drugie, Norweski Komitet Noblowski nieświadomie umieścił przedstawicieli trzech narodów w kulturowo-cywilizacyjnym paradygmacie „ruskiego miru”. Po trzecie, w obliczu trwającej wojny oraz zbrodni dokonywanych na narodzie ukraińskim zaproponowana przez Norweski Komitet Noblowski formuła pokoju „bratnich” narodów jest stanowczo przedwczesna. Po czwarte, świat zachodni nie zdaje sobie sprawy, że Ukraińcy oprócz walki o wartości demokratyczne i suwerenność toczą z Rosją bój egzystencjalny o własną tożsamość narodową jako część składową europejskiej, a nie euroazjatyckiej rodziny narodów. Zatem w blasku Pokojowej Nagrody Nobla pozostaną dostojni laureaci, a Norweskiemu Komitetowi Noblowskiemu przypadną w udziale cienie „nagrody zespołowej”.

**Prof. dr hab. Walenty Baluk** – dyrektor Centrum Europy Wschodniej UMCS, zastępca dyrektora Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UMCS. Jego zainteresowania naukowe obejmują systemy polityczne, politykę zagraniczną i bezpieczeństwa oraz stosunki narodowościowe w państwach Europy Wschodniej. Z tego zakresu opublikował ponad 120 różnego rodzaju prac naukowych.